

# NA STRAŻY POKOJU

ORGAN KOMIT. ZAKŁADOWEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZARZĄDU  
Z.M.P.—RADY ZAKŁADOWEJ i DYREKCJI ZAKŁADÓW METALOWYCH im. Gen. Waltera—Radom

Rok III

Piątek, 30 września 1955 r.

Nr 3 (85)

Na marginesie wydarzeń w OOP nr 3

## Gdy zanika kolegalność w pracy

*„Nie wolno tolerować, aby Partię reprezentowali ludzie, którzy nie cenią własnej, ludzkiej godności, przepijają zarobki, przychodzą pijani do pracy i stanowią czynnik dezorganizacji i rozkładu moralnego wśród załogi...”*

(z Listu KC. PZPR  
z grudnia 1950 r.)

Jeszcze do niedawna Oddziałowa Organizacja Partyjna nr 3 na wydz. T.P.-6 była jedną z przodujących organizacji na terenie zakładu. Nie będziemy tu analizować form pracy ówczesnej egzekutywy, nie będziemy omawiać tych wszystkich czynników, które wysunęły OOP nr 3 na przodujące miejsce. Celem niniejszego artykułu jest omówienie przyczyn, które sprawiły, że OOP nr 3 w obecnej ocenie zajmowała jedno z ostatnich miejsc.

Oczywiście upadek stylu pracy tej organizacji nie dokonał się nagle. Stopniowo, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień praca masowo-polityczna na wydziale zaczęła się rozluźniać, zaczęła słabnąć autorytet organizacji, praca odbywała się od przypadku do przypadku.

Od dłuższego już czasu zebrania OOP nr 3 odbywały się nieregularnie, bez przestrzegania terminów. Były wypadki, że zebrania odwoływano bez żadnych uzasadnionych przyczyn. Frekwencja na zebraniach zaczęła gwałtownie maleć, zmniejszyła się aktywność członków, słabł poziom dyskusji. Zebrania nie były uprzednio przygotowywane przez egzekutywę. Plany pracy OOP były robione jednoosobowo przez sekretarza i bezkrytycznie zatwierdzane przez egzekutywę. Co gorsze, plany te nie były w większości realizowane. Trzeba także powiedzieć, że sła biutko przebiegała rozbudowa organizacji. Wielu towarzyszy opłacało zaniżone składki, lub poważnie w opłatach zalegało. Niemniej słabo przedstawiała się praca grup partyjnych, agitatorów, słaba była frekwencja na szkoleniu partyjnym itp.

Jak doszło do takiego stanu rzeczy?

Za całość pracy OOP odpowiada egzekutywa, za pracę egzekutywy — sekretarz. I tu dochodzimy do sedna zagadnienia.

Sekretarzem OOP nr 3 był tow. MARIAN LASOTA, człowiek, który nie miał ani wśród członków egzekutywy, ani wśród członków OOP i załogi żadnego autorytetu. Autorytet sekretarza OOP wymaga od człowieka postawionego na tym stanowisku, aby zachowywał się on jak przystało na członka Partii, winien on świecić przykładem. Niestety, nikomu z członków Partii na wydz. TP-6 nie było tajnym, że tow. Lasota pije. I jakiegokolwiek były by przyczyny, dla których towarzysz Lasota oddawał się temu nałogowi — nie może go to usprawiedliwiać. Od człowieka na pewnym poziomie, od człowieka, który posiada duży zasób wiedzy marksistowskiej — wymaga się dużo. Członkowie Partii obdarzyli tow. Lasotę zaufaniem, lecz on zaufanie to zawiódł.

Niemoralny tryb życia tow. Lasoty pociągał za sobą dalsze następstwa — pożyczki pieniężne od pracowników, najczęściej nieoddawanie, niesnaski i grube nieporozumienia rodzinne. Wszystko to dostawało się do wiadomości załogi i w konsekwencji odbierało tow. Lasocie autorytet.

Nie można jednak dopatrywać się przyczyn słabej pracy OOP nr 3 tylko w osobie tow. Lasoty. Partia — to nie sekretarz. Partia to kolektyw ludzi świadomych, bojowych, oddanych sprawie socjalizmu. Egzekutywa — ten kolektyw ludzi, którym członkowie Partii polecieli kierownictwo swej OOP — wiedziała o poczynaniach tow. Lasoty, zdawała sobie sprawę, że w takich warunkach nie mógł on być — sekretarzem. Jednak przez źle pojętą, z gruntu obcą członkom Partii, solidarność, egzekutywa przemykała na wszystko oczy, wykorzystując tę sytuację do własnej bierności. Dlatego też na egzekutywę OOP nr 3 spada wielka odpowiedzialność przed Partią za to, że dopuściła do takiego stanu rzeczy.

Sprawą OOP nr 3 zajął się ostatecznie nowowybrany Komitet Zakładowy, który na Egzekutywie powziął w tej sprawie specjalną uchwałę. Sprawę tow. Lasoty i egzekutywy postawiono na zebraniu całej OOP nr 3, gdzie towarzysze mocno, po leninowsku skrytykowali wszystkie błędy. Z tej dyskusji wyczuwało się, że sprawa

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## W dniu Święta Narodowego CH.R.L.

1 października br. mija VI rocznica proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. Przez powstanie tego demokratycznego państwa na Dalekim Wschodzie, świat kapitalistyczny utracił po ważną pozycję, wskutek czego nigdy już nie odzyska swej równowagi w tej części kuli ziemskiej.

Kraje kolonialne i zależne po raz wtóry przekonały się, że można stworzyć wolne i demokratyczne państwo. Ma to wielki wpływ na walki narodowo-wyzwoleńcze w tych krajach, które z każdym rokiem przybierają na sile.

Naród polski łącząc z narodem chińskim więzy przyjaźni. Nigdy w historii, te dwa narody nie były tak zbliżone, jak obecnie.

W okresie międzywojennym prasa burżuazyjna karmiła naszych czytelników „żółtym nie-

bezpieczeństwem”. Prawdziwych jednak wiadomości, wiadomości o życiu narodu chińskiego — było brak. Wprawdzie docierały do nas zdawkowe informacje o nędzy panującej wśród kulisów chińskich, ale nie zapoznawały nas one z życiem tego podówczas nieszczęśliwego narodu.

Dopiero dziś zaistniały warunki zbliżenia obu narodów, tak na odcinku gospodarczym jak i kulturalnym.

Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej, załoga naszych zakładów przesyła narodowi chińskiemu gorące pozdrowienia i życzenia dalszych, wielkich osiągnięć na polu budownictwa socjalizmu. Wyrażamy niezłomną nadzieję, że naród chiński pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, na czele z jej wodzem MAO-TSE-TUNGEM, wygra walkę o szczęśliwe, socjalistyczne Chiny.

## Edward Siciarz wzywa do współzawodnictwa...

Na jednej z ostatnich narad produkcyjnych wydziału TP-1 tow. Edward Siciarz wezwał do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika wydziału — wszystkich kierowników. W swym wezwaniu tow. Siciarz pisze m. inn.:

„...Aby z honorem wykonać ostatni rok planu 6-letniego przystępuję do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika wydziału i jednocześnie wzywam pozostałych kierowników wydziałów, by poszli w moje ślady...”

Sądźmy, że to niewątpliwie ciekawe i cenne wezwanie odbije się szerokim echem w naszym zakładzie. Zaś tow. Siciarzowi życzymy, jako inicjatorowi, aby zdobył ten zaszczytny tytuł.

(tk.)

## Z frontu walki o plan

Mamy już 4-ty kwartał ostatniego roku Planu 6-letniego. Okres ten jest okresem decydującym zarówno w realizacji planu rocznego jak i Wielkiego Planu 6-letniego.

Od dłuższego już czasu nieprzerwaną falą płyną zobowiązania produkcyjne. Podejmują je wszyscy — starzy robotnicy, młodzież i kobiety. Słowem walka o plan rozgorzała na dobre. Meldunki jakie otrzymujemy są różnorodnie.

Tak np. tow. tow. Józef Klepacz i Mieczysław Maj z Wydziału Remontowego postanowili pracować w dalszym ciągu na swojej strugarce bez remontu, mimo, że maszyna ta pracuje bez przerwy od 1947 roku. To staranne obchodzenie się ze strugką przyniosło zakładowi 28.600 zł, oszczędności. Jest to typowy przykład właściwie pojętej obniżki kosztów własnych.

Pracownicy Wydziału TP-6: Stachurski, Wrochna i Czubak skorygowali swój czas na kilku operacjach. Da to do końca roku 540 roboczo-godzin oszczędności, co równa się 1854 zł, zaś w stosunku rocznym 20.709 zł.

Załoga Wydziału TP-5 może poszczycić się już poważnym sukcesem. Plan na swoim asortymencie wykonała całkowicie w dniu 19 września br.. Ponadto wiele innych Wydziałów wykonało już swoje plany roczne w poszczególnych asortymentach. Świadczy to o ofiarności naszej załogi.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy wyteżą swe siły, by Zakład nasz wykonał w pełni i przedterminowo plan ostatniego roku 6-cioletki.

(g)

## II miejsce w Radomiu nie upoważnia do spoczywania na laurach

# Więcej inicjatywy w miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W związku z miesiącem pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przeprowadziliśmy rozmowę z sekretarzem Zarządu Zakładowego TPPR tow. Alberskim i z członkami Zarządu tow. Krakowskim i Tomczykiem.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni, jako szeroko zakrojona akcja propagandowa mająca na celu istotne pogłębienie przyjaźni między obu narodami, na każdym odcinku życia, powinna nie wątpliwie znaleźć jaskrawe odbicie i w naszym Zakładzie.

Ale jak ta sprawa w rzeczywistości wygląda?

Zagadnienie propagandy, niewątpliwie b. ważne w tym wypadku, „leży“. Bo, czy można powiedzieć, że TPPR jako organizacja pracuje w naszym Zakładzie dobrze, kiedy nawet zagadnienie propagandy wizualnej nie jest w całości rozwiązane. Każdy Wydział naszego Zakładu ma swoją gablotkę, w której powinien umieszczać aktualne dekoracje. Tymczasem, jak się okazuje, nie wszystkie Wydziały o tym pamiętają. I tak np.: Agit-Kolektyw zakładowy, TP-1 czy TM-2, albo mają gablo ty zupełnie puste, albo z dekoracją na temat II K.P.E., lub V Festiwalu.

Z rozmowy z tow. Alberskim dowiedzieliśmy się, że wszyscy przew. Wydz. Kół TPPR otrzymali konkretne wytyczne na m-c przyjaźni, m. inn. polecenie udekorowania gablot w terminie do dnia 10 bm. Do tej chwili tylko

niektóre Wydziały jak: Narzędziownia I, TP-5, TP-9, czy Remontowy, polecenie to należycie wykonały.

Zachodzi teraz pytanie, czy Zarząd Zakładowy TPPR zrobił coś w tym kierunku, aby pozostające w tyle wydziały podciągnąć do poziomu pozostałych?

Chyba nie.

To bardzo dobrze, że TPPR w naszym Zakładzie jest na II miejscu w skali miejskiej, ale my wiemy, że to nie jest jeszcze szczyt naszych możliwości.

I o tym nie należy zapomnieć. Do dalszych prac TPPR w związku z miesiącem przyjaźni powrócimy, w jednym z najbliższych numerów.

(f)

## Aby Warszawa była piękna i wspaniała...

W całym kraju rok rocznie, miesiąc wrzesień jest obchodzony jako: „Miesiąc budowy Warszawy“, pod hasłem: „Cały naród buduje swoją Stolicę“. W związku z tym organizowane są imprezy i zbiórki, z których całkowity dochód zostaje przeznaczony na S.F.O.S. Jak ta sprawa przedstawia się na terenie naszego Zakładu? Otóż Zakładowy Komitet Budowy Warszawy włączając się do tej akcji, oprócz stałego opodatkowania załogi na ten cel zobowiązał się wygospodarować dodatkowo fundusze w wysokości 20 tysięcy złotych i przeznaczyć dla Warszawy. I tak, dochód z ostatniej zabawy, wynoszący 6.376.50 zł., został w całości przeznaczony na ten cel. Mają być zorganizowane cztery takie zabawy.

Oprócz tego dochód z wszystkich imprez organizowanych przez Z.D.K. w m-cu wrześniu ma być przeznaczony na budowę Stalicy. Jak nas informuje tow. Kompaniec planowany fundusz ma być przekroczony do wysokości około 30 tys. zł. Widzimy więc, że wkład naszej załogi w dzieło budowy Stolicy jest duży. Wystarczy powiedzieć, że od początku powstania Z.K.B.W. wyraża się on sumą ponad 2 miliony zł.

Dzięki ofiarności całego społeczeństwa rośnie miasto, które miało zniknąć z mapy Europy w myśl pobożnych życzeń niemieckich militarystów. Rośnie nasza stolica i co dzień jest piękniejsza. Wyrastają nie tylko domy, ale całe dzielnice otoczone parkami i zieleńcami, a pracownikom naszego Zakładu rosną serca na Jej widok i dumni są, że w każdej nowej budowlu Warszawy jest kilka i naszych cegiełek.

Warszawa stale się zmienia, a dziś jest przykładem socjalistycznego budownictwa i najnowocześniejszej architektury, zaś Pałac Kultury — przykładem pokojowej współpracy i symbolem przyjaźni obu narodów.

(wo)

## Uczymy się języka rosyjskiego

21 września 1955 r. rozpoczął się w Dziale Zaopatrzenia Technicznego kurs języka rosyjskiego. Na kurs uczęszcza 14 osób.

Uczestnicy tego pierwszego w bieżącym roku kursu wezwali do zorganizowania podobnych kursów Wydział TP-7 i Komitet Frontu Narodowego Nr 6 (przy Osiedlu Planty).

(k)

## Szkolenie zawodowe pracowników zatacza coraz szersze kręgi

W pierwszych dniach sierpnia br. zostały zakończone w naszym zakładzie cztery kursy finansowo-ekonomiczne. Celem kursów było pogłębienie wiadomości słuchaczy z zakresu finansów i ekonomii produkcji na odcinku wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych. Uczestnikami kursu byli kierownicy wydziałów, szefowie produkcji, planiści wydziałowi rady oddziałowi i sekretarze OOP.

Ogółem przeszkolono 139 osób. Do najlepszych wykładów na kursach należy zaliczyć tow. Eugeniusza Nastulę, Zofię Trąpczyńską i Smierchalskiego. Słuchaczami, którzy ukończyli kurs z b. dobrym wynikiem byli m. inn. Jan Nowak, Jerzy Urbański, Jan Cichoń i Barbara Puchalska.

(m)

## Tylko dla Dyrekcji...

# Zima za pasem, a przygotowania do niej w... lesie

Zaczęły się już chłodne jesienne dni. Najwyższy czas pomyśleć o przygotowaniach do zbliżającej się zimy.

Ukazało się już zarządzenie Dyrekcji na ten temat. Zarządzenia tego rodzaju ukazują się co roku, ale nie rozwiązują one (niestety) wszystkich zagadnień i bolączek. Co roku np. zimno w stołówce. Wprowadzie w tegorocznej Umowie Zbiorowej jednym ze zobowiązań Dyrekcji jest sprawa zainstalowania w stołówce nowej aparatury ogrzewniczej, ale nie bardzo nam się chce wierzyć, aby ten punkt Umowy był wykonany (nic do tej pory na tym odcinku nie zrobiono).

Co roku np. zimno jest w pomieszczeniach nowej hali, co daje tylko okazję do pisania dowcipnych felietonów na ten temat. — Pracownicy nadal marzną i narzekają... Felietony i artykuły nie pomagają.

Poruszyć chcę jeszcze sprawę żarówek, których w miesiącach zimowych w naszym Zakładzie wszędzie brakuje, zarówno w halach fabrycznych, jak i w budynkach mieszkalnych podległych zakładowej administracji. Dlatego też cała załoga domaga się od odpowiedzialnych czynników w zakładzie, aby postarały się o to, by zima nie zastała nas nieprzygotowanymi.

Jerzy Drozdowski

## Gdy zanika kolegalność w pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wa ta leżała im dawno na sercu, że od dawna pragnęli ją rozwiązać. W wyniku tej rzeczowej, bojowej dyskusji wybrano nową egzekutywę.

Na zakończenie należy zadać pytanie. Czy tow. Lasota był człowiekiem przypadkowym, w Partii i jako takiego należy go usunąć?

Na to pytanie odpowiedzą najlepiej fakty. Tow. Lasota to robociarz, człowiek, który od młodych lat poznał biedę i niedolę proletariatu. Tow. Lasota to były oficer Ludowego Wojska Pol-

skiego, człowiek, który brał udział w walkach z okupantem, a po wyzwoleniu w likwidacji band UPA. Dziś tow. Lasota swoim postępowaniem, niegodnym członka Partii, otwierał drogę do działalności wrogów, którzy wóczas tępił. Tak też zrozumieć to członkowie OOP nr 3 i podchodząc wychowawczo udzielili mu ostrej nagany, odsuwając go jednocześnie od pracy w kierownictwie OOP. Członkowie tej organizacji wierzą bowiem, że tow. Lasota przemyślił swe postępowanie i dalszą sumienną pracą zasłuży od nowa na zaufanie.

Przykład OOP nr 3 winien być dla wszystkich Oddziałowych Organizacji Partyjnych nauką, do czego doprowadza brak kolegalności w pracy, brak przestrzegania uchwał i Statutu PZPR.

Pomocą w uniknięciu podobnych błędów jest w tej sprawie Uchwała Egzekutywy KZ PZPR, którą omawiają obecnie wszystkie OOP.

## Czy jesteś już członkiem TPPR ?

Z dużej chmury... mały deszcz

## Spartakiada, która denerwowała zawodników i publiczność

O sportowej spartakiadzie zakładowej mówiło się u nas już od dawna. W zorganizowaniu tej spartakiady ludzie odpowiedzialni za rozwój kultury fizycznej i sportu w naszym zakładzie pokładali duże nadzieje. Spartakiada miała nam odkryć nowe talenty, miała przyciągnąć młodzież na boiska, miała być odskocznią na lepsze w zdobywaniu norm na odznakę SPO i BSPO. Niestety — zorganizowana niedawno spartakiada nie spełniła nawet w części naszych nadziei.

Impreza o tak masowym charakterze, wymaga uprzedniego, starannego przygotowania. Okres przygotowawczy wymagał przede wszystkim szerokiej i umiejętnej propagandy, a następnie takiej organizacji, aby zgłaszająca się młodzież nabrała ochoty do uprawiania sportu. Niestety, ani propaganda, ani organizacja nie stały na wysokości zadania. Sam fakt podania na zebraniu ZMP lub naradzie wytwórczej wiadomości, że organizuje się spartakiadę nie wystarczył, aby zapewnić jej masowość. Dlatego też zgłaszało zespoły „aby zbyć”. Przeważnie były to zespoły piłki nożnej, które rozegrawszy spotkanie miały już spokój — tak samo jak i koło ZMP, które dany zespół zgłaszało. Tak więc spartakiada jeszcze przed jej rozpoczęciem skazana była w zasadzie na fiasko.

Druga sprawa — to sprawa samej organizacji zawodów. Problemem dla organizatorów stała się sprawa sędziów, sprawa boisk, sprawa sprzętu. Sędziów — bo nie było pieniędzy na ich opłacanie, boiska — bo

ktos nie pozwolił rozgrywać spotkań itp. Były takie wypadki, że np. nie odbyło się spotkanie siatkówki, gdyż... sędzia nie miał gwizdka. Wszystko to świadczy o wielkiej niezaradności organizatorów. Przecież spartakiada nie może stanowić okazji dla sędziów dla zarobków. W tym wypadku, w ramach pracy społecznej, rolę sędziów w każdej dyscyplinie mogli pełnić doświadczeni zawodnicy. Fakt, że terminy spartakiady kolidowały z terminami treningów zawodników itp. świadczy tylko o tym, że praca prowadzona była „na żywioł” bez rozsądnego zaplanowania i uzgodnienia. Tak więc spartakiada była cieniem tego, czego mieliśmy prawo od niej wymagać. Winę za to ponosi Komitet Spartakiady, a jej

przewodniczący tow. Tworowski przede wszystkim. Być może, że miał on szczerą chęć, nie powinien się jednak podejmować zadań, które przerastają jego możliwości. Okazał się słabym organizatorem, a oprócz tego jego znajomość zagadnień sportowych budzi poważne zastrzeżenia. W swej pracy napotykał on zapewne i na trudności, lecz właśnie nieumiejętność ich pokonywania sprawiła, że spartakiada obecna stała się antypropagatorem kultury fizycznej i sportu.

Liczymy, że bogaci w obecne smutne co prawda doświadczenia w przyszłym roku zorganizujemy spartakiadę na należytym poziomie.

(P)

### I robotnicy „Waltera” pomagali PGR-om

## O wrażeniach z akcji zniwnej mówi Paulina Kupiec

Wielu pracowników naszych Zakładów brało udział w pracach zniwno-omłotowych w PGR-ch.

Podajemy poniżej wypowiedź na ten temat ob. PAULINY KUPIEC pracownicy W-1u TP-4:

„Razem z innymi koleżankami i kolegami z naszych Zakładów byłam przez dwa tygodnie w PGR-rze Ruda Żurawiecka (Woj. Lubelskie). Jest to gospo-

darstwo niedawno zorganizowane, dlatego też trudności ma dużo np. mieszkania dla pracowników są dopiero w budowie.

Park maszynowy jest tam stosunkowo duży, traktory, radzieckie kombajny, snopowiązałki.

Chcę tu podkreślić dbałość tamtejszego kierownictwa o warunki naszej pracy. Otrzymałam na miejscu ubrania robocze. Wyżywienie mieliśmy dobre.

Zarobiłam 280 zł. oprócz sumy potrąconej mi na jedzenie. Zarobiłabym na pewno więcej, gdyby nie deszczowa pogoda, która nie pozwalała pracować nam cały czas na polu.

Jestem zadowolona, że swoją pracą pomogłam gospodarstwu. Przecież z tego zboża będzie chleb dla nas wszystkich.

(j)

(f)

### Między nami

## Sprawy nie tylko prywatne...

Na wstępie kilka przykładów: Wszyscy mieszkańcy domu przy ul. Planty są świadkami gorszących zajęć rodzinnych między małżonkami P... Ciągłe hałasy, awantury wyszły już poza mieszkania na klatki schodowe. Mówią o nich wszyscy mieszkańcy tego domu.

—oOo—

Ob. S. upija się regularnie po każdej wypłacie. Wiedzą o tym wszyscy mieszkańcy domu przy ul. Planty. 10-go i 25-go każdego miesiąca do późnej nocy słychać awantury, hałasy i wyzwiska.

—oOo—

Takich przykładów (obydwa są wzięte z prawdziwego zdarzenia) możnaby mnożyć w nieskończoność. Niektórzy mówią: „Co mnie to obchodzi, to są ich prywatne sprawy”.

Pobicia, awantury i wszelkie zakłócanie spokoju publicznego nie są bynajmniej objawami życia prywatnego. Wyrządzają one

szkodę nie tylko samym uczestnikom awantur, ale są złym przykładem dla sąsiadów, a zwłaszcza dla młodzieży. Chuligaństwo i awanturnictwo jest wielką plagą. Zwalczać go należy nie tylko w drodze milicyjnej, lecz także przez metody wychowawcze.

Organizacje społeczne, polityczne, Rady Zakładowe i Komitety Blokowe winny wzmocnić pracę na tym odcinku. Komitety blokowe dotychczas za mało interesują się tym zagadnieniem.

Najgorzej wygląda jednak sprawa, gdzie awanturnikiem i chuliganem jest osoba, która z racji swego zawodu i stanowiska winna świecić przykładem dla drugich. Wówczas przykład idzie dosłownie z góry i nic dziwnego, że pokolenie młodych chuliganów 10śnie.

A więc nie jest to sprawa prywatna, lecz problem dla całego społeczeństwa.

(D)

### O pewnej tokarce

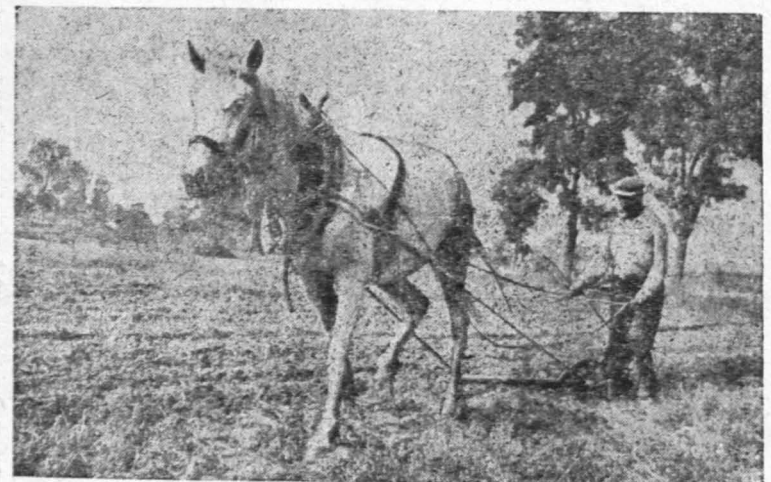
## Czy naprawdę nie dotrzymamy słowa?

Młodzieżowa brygada produkcyjna tow. BOGUSŁAWA MAJA z Wydz. Remontowego dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej 1-go Maja, zobowiązała się wykonać dla Domu Harcerza w Radomiu tokarkę. Odpowiedzialnym za dopilnowanie tej sprawy i wykonanie zobowiązania w terminie został z ramienia Zarządu Zakładowego ZMP tow. HENRYK GLIK. Wszystko początkowo zapowiadało się dobrze. Tow. Glik pomagał tow. MAJOWI, gdyż samemu ciężko było postarać się o wszystkie potrzebne części. Razem opracowali plan robót i zanosilo się na to, że zobowiązanie będzie wykonane na czas. ale...

I właśnie to „ale” jest przyczyną, że do chwili obecnej wykonanie tokarki dla Domu Harcerza, nie jest definitywnie rozwiązane.

Tow. GLIK sam nie jest należycie zorientowany w tej sprawie. Dowodem tego może być fakt, że nie potrafił nawet korespondentowi naszej gazety powiedzieć coś konkretnego na ten temat, a kiedy ten zapytał: „przecież towarzyszu Glik jesteś odpowiedzialnym za dopilnowanie i wykonanie zobowiązania”, tow. Glik powiedział: „No to co?”. Nam się wydaje, że towarzyszu Glik do tej pory powinien przejawiać trochę więcej inicjatywy w tym kierunku i postarać się pomóc towarzyszowi Majowi, który sam nie jest w stanie wykonać zobowiązania do końca.

Tow. Glik powinien przynajmniej teraz sprawy tej dopilnować tak, abyśmy mogli kolegom z Domu Harcerza, na ich niecierpliwe, a uzasadnione pytanie, odpowiedzieć, że tokarka jest gotowa.



Ćwki jesiennie w pełnym toku. Pogoda dopisuje. Nic więc dziwnego, że chłopcy są zadowoleni. Praca idzie im „po myśli”.

**Ala ma kotka, a Jaś niedźwiadka...****Kilka spostrzeżeń „na gorąco” o nowej świetlicy dziecięcej**

Pewnego popołudnia odwiedziłem świetlicę dziecięcą przy Zakładach Metalowych. Byłem ciekawy jak wygląda obecnie świetlica w nowym pomieszczeniu.

Spodziewałem się, że zastanę ją przepelnioną. Tymczasem dzieci było niewiele.

Tylko 40 dzieci przychodzi (pracowników Zakładów Metalowych). Miejsc jest o wiele więcej. A przecież dzieci mają wszelkie warunki ku temu, aby pod fachowym kierownictwem przygotowywać się do lekcji.

Razem z kierowniczką świetlicy ob. Sołtan wchodzimy do pokoju, w którym uczą się dzieci. Mały chłopczyk wpatruje się pilnie w globus, inny znów odbiera rachunkowe zadania. Zosia K. zaś czyta na głos... „Ala ma kota, Jaś ma...”.

**O sanatoriach i wczasach leczniczych słów kilka**

Wiemy wszyscy jak wielką zdobyczą dla świata pracy są wczasy lecznicze i sanatoria. Przywracają one tysiącom ludzi zdrowie i możliwość powrotu do pracy w swoim zawodzie.

Z roku na rok powiększa się znacznie ilość miejsc w naszych sanatoriach i domach wczasowych. Niemniej stwierdzić musimy, że liczba przydzielonych nam wolnych miejsc do sanatoriów jest za mała w stosunku do potrzeb.

I tak — na miesiąc październik nasza Rada Zakładowa otrzymała 3 skierowania do sanatoriów i 6 skierowań na wczasy lecznicze. W Dziale Socjalnym czeka zaś na załatwienie przeszło 100 podań pracowników.

Dlatego też sanatoria i wczasy lecznicze będą przydzielane jedynie naprawdę potrzebującym, po przebytych ciężkich chorobach, chorym, matkom wiełodzietnym itp.

Sama tylko przynależność do Związku Zawodowego i opłacanie regularnie składek związkowych nie upoważnia jeszcze do wyjazdu na leczenie sanatoryjne. Miejsca są zarezerwowane przede wszystkim dla ludzi najbardziej potrzebujących.

(k)

**Zostań korespondentem swojej gazety**

Dzieci w świetlicy nie tylko odrabiają lekcje, ale pracują też w kółkach zainteresowań.

Byłem obecny właśnie na próbie tańca. Dzieci tańczyły krakowiaka, szkoda tylko, że nie przy muzyce. Przydałoby się w świetlicy radio i adapter. W ogóle świetlica ma jeszcze wiele

braków. Potrzebne są gry świetlicowe i wiele innych urządzeń.

W przyszłości należałoby również zorganizować większą ilość kółek zainteresowań. Można by np. stworzyć kółko przyrodnicze, przyjaciół dobrej książki itp.

Im bardziej świetlica będzie „atrakcyjna”, tym więcej będzie do niej uczęszczało dzieci.

**Pod adresem Zarządu Ogródków Działkowych...****Więcej zainteresowania działkami pracowniczymi**

Wielu naszych pracowników po pracy z zamiłowaniem pracuje w swoich ogródkach działkowych. Jest to praca zarówno pożyteczna jak i przyjemna.

Na ostatniej powiatowej wystawie rolniczej w Radomiu nasi działkowicze mieli swoje własne, ładnie urządzone stoisko.

Jeżeli chodzi o urządzenie naszych działek mamy wiele zastrzeżeń. Na wstępie przytoczymy przepis art. 5 § 3 Ustawy z roku 1949 o pracowniczych ogródkach działkowych: „zakłady pracy obowiązane są zaopatrzyć ogrody działkowe w ogrodzenie, wodę i odpowiednie urządzenia techniczne, sanitarne i społeczne, oraz utrzymywać te urządzenia w stanie zdającym do użytku”.

Przypatrzmy się teraz jak niewesoło wygląda realizacja tego przepisu w naszych Zakładach.

Np. działki na Młodzianowie są prowizorycznie ogrodzone, bramki nie zamknięte, wobec czego zdarzają się kradzieże. Na całym obszarze działek istnieje tylko jedna zwykła studnia, co w dużym stopniu utrudnia ich nawadnianie.

Na działkach przy ul. Kościuszki działkowicze mają pretensje do zarządu, że nie zawiadomił ich wcześniej o likwidacji tych działek potrzebnych pod budowę. Działki są obecnie odgródzone i stanowią pole do popisu dla amatorów cudzych owoców i jarzyn.

Na potrzebne inwestycje są w Banku pieniądze — twierdzi Zarząd. W bieżącym roku nie zostały one jednak wykonane z powodu braku materiałów.

O małym stosunkowo zainteresowaniu Zarządu świadczy fakt nie zwołania dotychczas walnego zebrania.

Na zakończenie apelujemy do Rady Zakładowej i Zarządu działkowiczów, aby otoczyli większą opieką nasze ogródki działkowe.

**Śladem naszych interwencji**

W numerze 2-gim naszej gazety zamieściliśmy notatkę krytykującą administrację bloków przy ul. Pląty.

Ostatnio otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie z Działu AG, w którym czytamy:

„Powołując się na artykuł pt. „Przykryć paki ze śmieciami, bo nas muchy zjedzą”, wyjaśniamy, że Dział AG wystawił zamówienie do Wydz. Budowlanego na wykonanie śmietników. Jednak do tej pory W-1 Budowlany śmietników nie wykonał, ze względu na brak pracowników. Kilkakrotne interwencje Działu AG nie odniosły żadnego skutku”.

OD REDAKCJI.

Jeżeli nas kalendarz nie myli, to mamy już październik. Dział Budowlany słusznie robi,

że się nie spieszy, bowiem muchy są już na wymarcu. Kierownictwo Wydz. Budowlanego może więc znowu zacierać ręce mrużąc z zadowolenia — „aby do wiosny”.

**Z notatnika kibica...**

Zawsze wolę pisać o rzeczach wesołych niż smutnych, choć i o tych ostatnich czasem trzeba. Dlatego też nie chcę dziś zajmować się naszymi piłkarzami, bo to i rzecz smutna i... całkowicie wyjaśniona. Dziś wszystkie nasze nadzieje wiążemy z naszymi mistrzami pięści. Walczą chłopaki aż serce rośnie. Nie boją się głośnych nazwisk, kadrowiczów i znanych rutyniarzy — walczą i zwyciężają. A że sukcesy nie przychodzą same, stąd wniossek, że chłopcy sumiennie trenują, że trener Kasznio umie nauczyć, że nie obca jest im ambicja sportowa. I za to my wszyscy jesteśmy im bardzo wdzięczni i życzymy im dalszych, zasłużonych sukcesów.

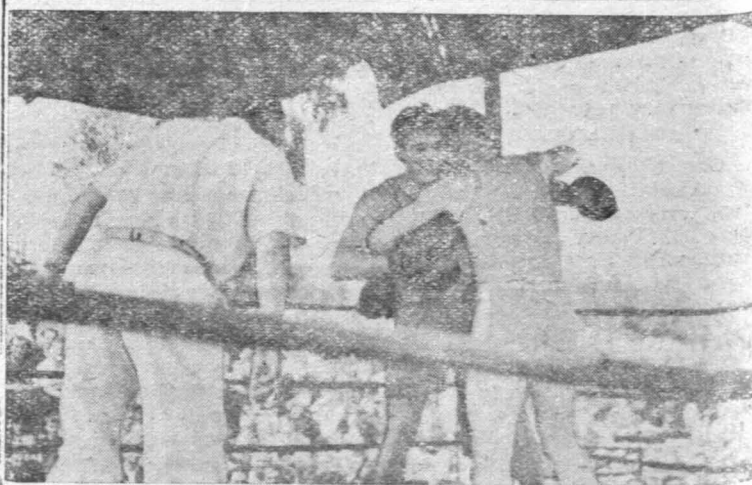
—oOo—

Trzy mecze i trzy remisy — oto plon naszych ping-pongistów. Zważywszy, że w I rundzie zdobyli oni tylko jeden punkt — obecne wyniki należy uważać za dobre. Rosną tym samym nasze szanse na utrzymanie się w I lidze, a sprawa ta powinna być nie tylko ambicją zawodników, lecz także kierownictwa sekcji i Rady Koła.

—oOo—

Zaabsorbowani końcowymi rozgrywkami piłki nożnej, pełni wrażeń, jakie dostarczają nam nasi bokserzy, być może nie dostrzeżliśmy, że sekcja tenisa ziemnego osiąga coraz to większe sukcesy, a obecnie walczy o awans do I ligi. Obecnie sytuacja wygląda w ten sposób, że po zdobyciu mistrzostwa strefy południowo-wschodniej walczyliśmy z mistrzami pozostałych trzech stref. W wyniku tych rozgrywek drużyny, które zajmą dwa pierwsze miejsca awansują do I ligi. Trener naszych tenisistów ob. Zieliński jest dobrej myśli, a nam nie pozostaje nic innego, jak życzyć ambitnym zawodnikom upragnionego sukcesu. W ten sposób sprawdzi się jeszcze raz fakt, że nie zawsze ci, o których najwięcej słychać — najwięcej na to zasługują.

(KIBIC)



Fragment walki w wadze ciężkiej (Stal Łabędy — Stal Radom). Henryk Koziół w zwarciu.